TYGODNIK
ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

ROK TRZECI. KWARTAŁ DRUGI.

Ora et Labora. Medium tenuere beati.



Pisma tego w każdą Niedzielę wychodzić będzie arkusz. — Przedpłata wynosi półrocznie: w Warszawie zł. 12, na prowincyi zł. 15. — Prenumerować nań można *półrocznie* lub *całorocznie*: w Warszawie w Redakcyi Tygodnika Rolni. Techn. przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. Na prowincyi na wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych. — W Warszawie z Redakcyi do mieszkań PP. Prenumeratorów *bezpłatnie* będzie odesłane.

Nro 24. NIEDZIELA Dnia 11 Czerwca 1837.

Ekonomia Krajowa.

Dalszy ciąg myśli dla rolnika polskiego, w nowem dla niego działalności obrębie. — Przez Hr. Kickiego.

(Patrz Ner 49 z roku zeszłego.)

Stosownie do wezwania W. Leona Chomentowskiego, które w Nrze 1 tego pisma z powrotem do kraju wyczytuję, w dalszym ciągu myśli, dla wątpliwości, czy trafią do przekonania ziomków, przerwanych, wymieniam tu: że pierwszą podstawą, na której wszelkie nasze przedsięwzięcia opierać powinniśmy, jest: należyte i dostatecznie zgłębione poznanie naszego obecnego położenia, i wielowładnego wpływu, jaki toż położenie, na skutek przedsięwzięć naszych wywierać jest mocne.

Przypuściwszy tej zasady nieomylność, jakiż zawód otwiera się dla oświeconego rolnika polskiego? a oto, ledwie nie całkiem na kombinacyach umysłowych oparty. Nie tylko bowiem należy mu z postępem czasu równym w swym zawodzie postępować krokiem, lecz nadto zbadawszy obecne swe położenie, poznawszy ile jest różne od tego, z którego swe wzory brać zamierza, wszelkie pomysły obce, których bez warunkowego odrzucenia dopuścić się nie może, jeżeli nie zechce w tyle pozostać, choćby i trafnie powzięte, a nawet doświadczeniem stwierdzone, sobie wszelako przyswoić nie może: — przeistoczyć niejako ich naturę, sięgać z modyfikującemi zmianami, aż do zasadniczej podstawy onychże; utworzyć istotnie krajowe przedsięwzięcie, to będzie czynnością obce nowości przyswajającego sobie rolnika polskiego; nigdy bowiem różność położenia, równości skutków nie dopuszcza.

Odkładając na inny czas udowodnienie szczegółowe tego twierdzenia, przy rozbiorze projek-

towanych nam nowości zagranicznych, sądziłem być potrzebnem to namienić, dla wskazania: iż nie mniejszego zajęcia wymaga stosowne naśladownictwo, jak utworzenie sobie samoistnej drogi, gospodarstwa oryginalnie krajowego.

Wybierajmyż przeto pełne zalet gospodarstwo istotnie krajowe, posiadające ten z niczem zrównać się niedający najcelniejszy przymiot: największą stosowność. — Utworzmy system prawdziwie nam odpowiedni, bo do rzeczywistego naszego położenia zastosowany, a postąpiemy sobie niemylnie, wsparci na równie niemylnej podstawie, na której budowę naszego wyrozumowanego układu umieścimy.

Droga wiodąca do obrania rzeczonego systemu, na dwie odnogi, dążące do dwóch odmiennych celów, dzielić się musi: jedna podaje środki, któreby przeciwdziałającemi istniejącemu złemu nazwać można; druga do zaprowadzenia pożądanych przedsięwzięć, swą dążność skierowaną mieć powinna.

Wątpliwości nie ulega, że przyczyna obecnego stanu gospodarstw naszych, mieści się w przesyceniu produkcyą, niszczącą wartość produktów. Przeciwdziałanie przeto na pierwszem względzie mieć powinno: trafne ocenienie, w jakim szczególe z całego ogółu naszej produkcyi, największa tej natury szkodliwość, jest niejako nagromadzona.

W skutku takowego badania przedsięwzięte rozpoznanie, przekonać może: iż najwięcej stanowczo dla nas szkodliwy wpływ wywierać mogące własności posiadają bezzaprzeczenie kartofle, przy dotychczasowem ich użyciu: — obdarzone będąc, jak już powiedziałem, własnością niszczącą wartość innych produktów; a niewyposażono przytem tylo individualnemi zalety, ażeby sobą takowe trwale zastąpić zdołały.

Nastały czasy, w których i w innych już krajach przy powiększającej się coraz produkcyi, chociaż pod przyjaźniejszemi o wiele, co do konsumcyi wewnętrznej stosunkach zostających, cała szkodliwość w tym względzie kartofli poznaną została; i na nas zatem już czas, ażebyśmy więcej niżeli ktokolwiek bezcennością naszych produktów dotknięci, odgadnęli nareszcie: iż ten stan tyle opłakany, tyle że tak powiem, zupełnem odrętwieniem naszych gospodarstw nam szkodzący, sami sobie po części zrządzamy. Z praktycznych gospodarzy bądźmy w tym szczególe myślącemi, a przynajmniej rachującemi rolnikami; a przekonamy się łatwo do oczywistości: — że koszta produkcyi, przenoszą częstokroć wartość produkowanych przez nas płodów; że zatem mniej dbałym na podobny stan się okazać, jest to za jedno, co na takowy sobie zasłużyć.

Wyłączenie przeto kartofli od tyle zgubnego ich dotychczasowego przeznaczenia; uprawa onychże do odmiennego zużycia zastosowana, podwójną, że tak powiem, zaletą jest uposażona; bowiem tak ogółowi produkcyi nieszkodząca, jak również i szczególnej zamożności miejscowości, w której są uprawiane, a którą wprawdzie nie tak łatwo dostrzedz się dającym, lecz tem niebezpieczniejszym sposobem żyzności pozbawiają. Zwrotu produkcyj ku tworzeniu przedmiotów, w ogólnym handlu europejskim odbyt znajdujących, które przesycenia, tego najnieprzyjaźniejszego, a nieodstępnego prawie naszej dotychczasowej produkcyi towarzyszą, obawiać się nie mogą.

Wszystko to wymagać mamy prawo po należycie utworzonym systemacie, w którym na pierwszym początkowym stopniu stać będzie: przeistoczenie surowego, a przytem tyle nietrwałego produktu, jakiemi są kartofle, za małym kosztem osiągnąć się dający wyrob krochmalu, posiadającego wszystkie przymioty produktów zbożowych, a nawet większą trwałością od tychże zalecającego się; uzyskaną wreszcie z pozostałości paszą, niedroższej produkcyi, nawet od wspomnionych mąkędajnych roślin, zaletę mającego.

Postępując zaś dalej przy utworzeniu już zakładu przemysłowo-rolniczego wyrobów cukru, który z natury samego przedmiotu na przekształcenie zużyć się mającego, zaletę tyle pożądaną dowolnej rozciągłości posiadać, a przeto powszechnie zastosowanym być może; który mówię wszędzie nabyć się mogącą, i łatwo osiągnąć się dającą obfitością surowego materyału, tej pierwszej podstawy każdego przemysłowego zakładu, wystawionemi nie będą na tyle kosztowną nieczynność, jakiej fabryki cukru z buraków podlegają przy każdem zdarzeniu zmieniającym normalny stan tej, w miarę wyrachowanej potrzeby, jedynie uprawianej rośliny, skoro takowa nie będąc przedmiotem urozmaiconej potrzeby, a przynajmniej dla swej kosztownej w kraju nieludnym, bo wiele rąk potrzebującej uprawy, w ścisłych obrębach przeznaczeniu swemu odpowiednich, produkowaną jedynie korzystnie być może.

Oprócz powyżej wymienionych zużycia produkowanych kartofli sposobów, z których jeden zastępując zboże, a zatem pomnażając w miarę potrzeby ogólną massę onegoż, dozwoliłby tem pewniej usunięcia kartofli, nawet w okolicach leksze grunta posiadających, od wszelkie nasze dolegliwości zrządzającego, przeznaczenia tychże na gorzelnie; drugi, wydając produkt usuwający napływ zagranicznego wyrobu, przez długi lat przeciąg nieprzyjaźnego naszej produkcyi przesycenia obawiać się nie może; a oprócz tego, zawsze artykułem ogólnego Europy handlu być nie przestanie; są mówię i inne przeznaczenia tychże sposoby, za pośrednictwem których produkcya wełny, a nawet tworów bydła rogatego, jako to: produktów nabiałowych, w dostatecznych na wysyłkę za granicę, a szczególniej do Anglii ilościach przysposobionych; także łoju i tłustości przedmiotem wywozowym niektórych krajów będącego, a nareszcie skór od wielu lat ciągle na ogólnym Europy targu w cenie postępujących.

(Dokończenie w następnym Nrze.)

Fabrykacya cukru z buraków.

Nastręczająca się sposobność nabycia w Warszawie praktycznie, nauki wyrabiania cukru z buraków sposobem domowym.

Pan A. **Preijs** wykłada w **Peszcie** praktycznie naukę **wyrabiania cukru z buraków sposobem domowym**, podobnie jak to dawniej Redakcya doniosła (Tygodnik z r. b. Ner 9) o Panu **Linberger**.

W tych dniach odebrał P. **Fuchs**, właściciel sklepu winnego i korzennego przy ulicy Senatorskiej Nro 427 (znany czytelnikom pisma mego z z gorliwego zajmowania się sprowadzaniem z za granicy nasienia morwowego i jajek jedwabników) od tegoż Pana **Preijs**, — z którym od lat 3 zostaje w stosunkach handlowych — list, gdzie między innemi, pisze co następuje:

„Czy w okolicy Pana są już zaprowadzone cukrownie burakowe? czy w znacznej znajdują się liczbie? — Pytanie to nasuwa mi następująca okoliczność: — Tej jesieni wyjeżdżam do Rossyi, celem upowszechnienia tamże **domowego wyrabiania cukru z buraków**, podług mojej metody; to jest: w sposób, którego się można nauczyć w przeciągu dwóch dni, — **mając przynajmniej ogółowe o tej fabrykacyi wyobrażenie** — który można wykonać w każdem cóżkolwiek porządnem gospodarstwie, (w każdej kuchni), na zwyczajnych domowych naczyniach; a nawet można tu otrzymać cukier rafinowany, bez użycia jakiegobądź aparatu.”

„Metoda ta, równie prosta jak niezawodna, uiemal we wszystkich krajach znalazła największe zadowolenie. Zeszłej jesieni był w Peszcie Poseł Króla Szwedzkiego przy Dworze Wiedeńskim, wraz z Sekretarzem poselstwa, celem przekonania się naocznie o wartości mojej metody. Widać, że zadowoliła Jego Excellencyą, kiedy wkrótce przybył ze Sztokolmu Hrabia z gwardyi królewskiej z kilku innemi młodzieńcami wysokiego urodzenia, celem nauczenia się w mowie będącej fabrykacyi, i zaprowadzenia jej w swym kraju. — I z Danii było u mnie zeszłej jesieni wiele osób w tym samym zamiarze."

„Jak uważam fabrykacya cukru zajmuje także mocno i ziomków Pana; albowiem roku zeszłego, w czasie najprzykrzejszym, przybyło do Pesztu wiele Polaków, a nawet kilka Dam polskich (a), w zamiarze obeznania się z moją metodą."

„Do Rossyi udaję się przez Lwów i Kraków, a to z tej przyczyny, iż przyjaciele moi tamże, wezwali mnie, abym w przejeździe zatrzymał się u nich i udzielił mojej metody; na co przeszło po 50 osób z niecierpliwością oczekuje. Przyrzekłem to uczynić, gdyż mi więcej czasu nie zajmię, jak dni 14. Będąc zaś już w Polsce, mógłbym dojechać w tym samym zamiarze i do Warszawy, gdybyś mnie Pan zapewnił, że i tam znajdą się osoby pragnące nabycia tego sposobu wyrabiania cukru. Wszakże łatwiejby im przyszło dojechać w tym celu do Warszawy na parę dni, niżli podejmować długą i kosztowną podróż za granicę."

„Co do korzyści z tejże fabrykacyi, dosyć pewnie będzie powiedzieć: iż, jak mi donoszą, korzec buraków kosztuje w Galicyi 24 krajcary m. k. (około 52 gr. pol.); z korca zaś mieć można przynajmniej 7 funtów cukru (b) i około $3\frac{1}{2}$ funta melasy. Obliczywszy wszystko, funt cukru (przerafinowanego) zaledwie kosztuje 6 do 7 krajcarów (13 do 15 gr. pol.), a prócz tego, mamy melas, który wszakże ma też swą wartość."

„Zresztą metoda ta jest wielkiej wagi nie tylko dla PP. Gospodarzy wiejskich, ale nawet i dla mieszkańców miast, a mianowicie dla PP. Aptekarzy, cukierników, destylatorów, fabrykantów likworów, szokolady i t. d."

„Proszę więc Pana, abyś mi udzielił swej rady w tej mierze; to jest: czy rozumiesz, iżby się zebrało w Warszawie kilkadziesiąt osób, któreby za małem wynagrodzeniem, mej metody nabyć pragnęły. — Ma się rozumieć, iżby potrzeba niniejszą moją propozycyą podać do jakiego pisma publicznego w Warszawie. — Do Lwowa i Krakowa posłałem próby cukru podług mego sposobu otrzymanego. — Czekam i do tego punktu spiesznej Pana odpowiedzi i t. d."

Przyjmując ten wyjątek do zamieszczenia w Tygodniku, prosiłem zarazem Pana Fuchs, aby pierwszą pocztą uczynił następujące zapytanie P. Preijs:

1. Jaką może nam dać pewność niezawodności swej metody?
2. Ile żąda honorarium od jednej osoby?
3. Na wielu osobach mógłby zaprzestać?
4. Aby nam przysłał najpierwszą pocztą próbę cukru swej fabrykacyi surowego, a mianowicie rafinowanego.
5. Aby oznaczył na pewno czas, w którym mógłby do Warszawy przybyć.

Skoro więc odpowiedzi te nadejdą, niezwłocznie podane zostaną do wiadomości publicznej.

Namienić tu wypada, iż lubo bezwątpienia metoda P. Preijs nie różni się od tej, którą w Kalendarzu Rolniczym na rok 1838 opisałem, wielką przecież byłoby dla interesantów korzyścią, naocznie poznać całą tę manipulacyą.

(a) Były to podobno Damy z Wielkiego Księztwa Poznańskiego. *Red.*

(b) Jest to także najniższy wydatek cukru, jaki mieć można podług metody opisanej w Kalendarzu Rolniczym na rok 1838. *Red.*

Wiadomości Handlowe i Przemysłowe, w bliższej styczności z rolnictwem naszem zostające.

— Londyn 23 Maja. —

W handlu wełny żadna zmiana. — Cena pszenicy, z powodu nie bardzo wegetacyi sprzyjającej pory, podniosła się o 2 szyl. na kwarterze (około $2\frac{1}{2}$ zł. pol. na korcu); tudzież i inne rolnicze produkta nieco w górę poszły.

— Paryż 19 Maja. —

Ciągła dżdżysta pora, podniosła nieco cenę pszenicy; ale za powrotem pogody, wróciła niemal do dawnego stanu; bowiem dziś tylko o 50 centimów stoi wyżej niż dawniej.

— Berlin 29 Maja. —

Dowóz pszenicy dość znaczny; dawne ceny utrzymały się; a to dla tego, iż pszenica polska miała wielu kupców; przeciwnie ślązka, nie znalazła ich po tychże cenach, z powodu podlejszego gatunku.

— Wrocław 26 Maja. —

Dotąd bardzo mało przywieziono wełny, ponieważ czas niepogodny w wielu miejscach strzyż wstrzymuje. — Zdaje się, iż w roku bieżącym biorąc w średniem przecięciu zbiór wełny w porównaniu z zeszłorocznym, będzie o 2 do 3 proc. mniejszy. — Wczoraj poniekąd ogólnie mniemano, iż cena wełny w porównaniu do zeszłego roku, zmniejszy się o 16 do 18 talarów na centn. — Niderlandczykowie udali się po większej części do Swidnicy. — Przedaż szła tamże oporem. Przedano około 1000 centn. wełny o 22 do 25 tal. niżej, niżli roku zeszłego. — Cena wełny była tamże następująca: Zupełnie ordynaryjna włościańska około 40 tal. centnar; średnia 50 do 56 tal.; dominialna dwustrzyżna 58 do 60 tal.; średnia jednostrzyżna po 60 i kilka tal.; lepsza około 70 tal. — Cienka, za jaką roku zeszłego płacono po 100, 110 do 112 talar., wcale nie była przedaną z powodu zbyt zniżonej ceny.

Dnia 28 Maja.

O cenie wełny nie ma dotąd nic pewnego. — Wprawdzie niektórzy gospodarze już ją sprzedali; jednakże ceny nie zostały urzędownie ogłoszone; domniemujemy przecież, iż były niższe od zeszłorocznych o 18 do 20 talarów.

Sześć czyli siedm domów angielskich, które zwykle przysyłają swych ajentów na nasz jarmark, tego roku ich nie przysłały. Przybyli zaś ztamtąd od innych domów, tak mało okazują chęci do kupowania wełny, iż jak się zdaje, wcale na nich rachować nie można. I kupcy z Niderlandów nie więcej obiecują.

Pewien dom tutejszy otrzymał nieco dawniej polecenie z Niderlandyi zakupienia 300 centnar. wełny tegorocznej, gdyby cena jej zniżyła się o 25 tal. w porównaniu do zeszłorocznej; później polecenie to zostało cofnione nawet i w tym razie: gdyby cena o 30 talarów się zniżyła. Wełna dotąd przywieziona, jest dobrze wymyta, sucha i dokładnie upakowana.

Dnia 29 Maja.

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie przedano już kilka partyów wełny w ostatnim, jarmark poprzedzającym tygodniu, ale o 20 proc. niżej niżli roku zeszłego. Ponieważ tak niekorzystny stan handlu wełną, nie pochodzi ze zbyt wielkich jej zapasów; ale raczej jest wpływem nastąpionego w Anglii i w Ameryce przesilenia handlowego — czyli innemi słowy zatamowanego obiegu pieniędzy, — które najdalej za

kilka miesięcy musi minąć; nadto, ponieważ przedsięwzięto stosowne środki, aby zaliczenia producentom na wełnę miejsce miały; przeto mocno im radzimy, aby w obecnej chwili bez potrzeby na stratę się nie wystawiali i nie przedawali wełny niżej, jak 20 proc. w porównaniu do zeszłorocznej: — Należy się bowiem spodziewać, iż może nie zadługo, pomyślniejsze nastąpią tu wypadki.

— Gdańsk 27 Maja. —

Od połowy bieżącego miesiąca handel zbożem dużo został ożywiony. Przedano około 500 łasztów pszenicy o 15 do 20 zł. wyżej na łaszcie. I gdyby przedający nie przesadzali zbytecznie swych żądań, znacznie więcej byłoby jej sprzedanej. I żyto ma kupców. Z innych gatunków zboża nic nie przedano. — Spirytusu mały dowóz; dla tego większe go żądanie i wyższe ofiarują ceny. Ostatnia cena była 15 tal. za 120 kwart 80 stopni Tral.

Nowe rozporządzénie Rządu Pruskiego dotyczące wywozu zboża naszego do Gdańska.

Przychylnie do przedstawienia kupców gdańskich, Rząd Pruski wydał nowe rozporządzenie, uwalniające właścicieli zboża z Polski i Rossyi do Gdańska spławianego, a na transito deklarowanego, od obowiązku oddawania takowego na skład pod dozorem komory zostający. Podług tego, wolni są nawet właściciele i kupcy od udowodniania tożsamości zboża przy wyprowadzaniu go z Gdańska, jak to dawniej miało miejsce; byle tylko od ilości w Prusach pozostającej, to jest niewywiezionej, cło konsumowe opłacali. Formalności w tej mierze bardzo zostały zmniejszone.

Dalszy ciąg wyjątków z listów podróżującego ziomka naszego w celu przemysłowo-rolniczym.

(Patrz Ner 48 z roku zeszłego.)

Podróż moja coraz bardziej mnie zajmuje; mianowicie teraz w czasie tak ważnym dla gospodarzy, dużo przedstawia mi się ważnego i ciekawego do widzenia. Wszędzie tu natrafiam na gospodarstwa dobrze prowadzone. Ale też coraz więcej się przekonywam, ile to jest trudnym zawód rozumującego gospodarza. Zaiste jest to jedno z najpiękniejszych i najpożyteczniejszych zatrudnień; przecież nie tak łatwe, jak to opinia ogólna u nas niesie, a za którą idąc niedoświadczeni, powiększają liczbę podupadłych gospodarzy, a zarazem przyczyniają się najwięcej do nędznego stanu gospodarstwa naszego. (a)

Dziś i wczoraj cały dzień mocno byłem zajęty, gdyż dla lepszej wprawy, wyręczałem Pana S... w czynności klassyfikowania i brakowania tutejszej owczarni pod jego okiem; co, jak mi przyznał, nie źle mi się powiodło.

Między innemi nader ważnemi przedmiotami, znalazłem tu jeden, dotąd podobno u nas wcale nieznany; to jest: w wielkiej ilości sianą na nawóz zielony roślinę, którą zowią Łupina (Łu-

(a) Wielką i bardzo wielką ma słuszność Sz. Ziomek, iż nie rozważne udawanie się u nas do gospodarstwa wiejskiego, czyli mylne o niem wyobrażenie, najwięcej się przyczynia do krytycznego stanu wielu naszych gospodarzy. Iluż to mylnie sobie tłumacząc owe: O fortunatos &c., lub: Beati qui &c. Wirgilego, szuka na wsi tylko przyjemnej zabawki, rozrywki; a widząc, iż gospodarstwo wiejskie, jakkolwiek przyjemnem jest zatrudnieniem, wymaga przecież nauki, pracy, ciągłego niem zajęcia; — widząc mówię taki zawód, zniechęca się do gospodarstwa i albo wieś porzuca, lub też całkiem ją oddaje pod zarząd P. Ekonomowi. — Dla zapobieżenia temu i wykazania, czem to jest, dziś mianowicie, gospodarstwo, skreśliłem: Rady udającym się do gospodarstwa wiejskiego, w drugiej części: Wiadomości gospodarskie i t. d. *Red.*

pin: alb:). Jest to roślina groszkowa, rosnąca mianowicie na gruncie zupełnie piaskowym; wyrasta czasem do wysokości około czterech stóp, i w tym razie zastępuje silny nawóz zwierzęcy.

Sprowadzoną ona została z Francyi przez jednego z sąsiedzkich obywateli i od lat kilku użycie jej w tej okolicy, z wielką korzyścią, niezmiernie się rozprzestrzeniło. W innych okolicach Niemiec ma być nie znaną. Jest to rzecz nadzwyczajnej wagi dla gospodarza, szczególniej u nas, gdzie w stosunku z przestrzenią ziemi, tak mało trzymają inwentarza, a przez co, wszelkie zmiany w płodozmianach tak są utrudzone, a uprawa roślin obecnie popłacających, ale natomiast wymagających żyzności ziemi, prawie nieznana.

Dla tego to biorę ztąd około 2 kwart i do Warszawy przeszlę z dokładnym przepisem, w jaki sposób z tą rośliną obchodzić się należy. Przy stosownem hodowaniu wydaje do 10 ziarn; trzeci zbiór byłby zatem już dosyć znaczny. Przekonany jestem, iż z czasem owe 2 kwarty nasienia błogi wywrą wpływ na okolice, w której zaprowadzone zostaną. Żałuję tylko, że już jest za późno i że dopiero na rok przyszły na wiosnę do jej uprawy wziąść się będzie można. Bydło nawet głodne nie je tej rośliny, zdaje się więc, iż użyznienie ziemi jest jej przeznaczeniem, jak to nam wskazuje teorya P. Nebbien.

Przed kilku tygodniami udałem się sam jeden na górę Culmberg, w okolicy Oschatz; i nad moje spodziewanie, korzystną i przyjemną zrobiłem przechadzkę. Pod samą bowiem górą napotkałem orzącego chłopka, który po ciekawej bardzo dla mnie rozmowie o ich bycie i stosunkach, wziął się do dawania mi lekcyi orania; i w rzeczy samej, w przeciągu pół godziny poznałem tę, tak ważną w gospodarstwie czynność. — Zaprosił mię później do swego gospodarstwa, które dało mi o stanie tutejszych włościan w ogólności dobre wyobrażenie. Nie było kącika w zabudowaniach, w polu, na łąkach i ogrodach, któregoby mi nie okazał; a wszędzie porządek, rozwaga, gospodarność. Poczciwe Niemcy, bardzo mi byli radzi; wypiwszy kilka szklanek wybornego mleka, którem mię częstowali, pożegnałem uprzejme to gościnne gospodarstwo i wróciłem do domu.

Przechadzka ta przekonała mię o wszelkich korzyściach podróżowania piechoto w kraju tak cywilizowanym jak Saksonia; gdzie co krok nieledwie coś ciekawego dla cudzoziemca się przedstawia; gdzie nie jeden przedmiot dla obcego bardzo ważny, nie zwarca nawet uwagi miejscowego mieszkańca; i podróżujący chcąc rzecz zgłębić, nie raz dopiero uwagę krajowca nań zwrócić musi. Ztąd więc i o wielu rzeczach trudno się wywiedzieć i wynika potrzeba szukania ich samemu, co tylko pieszo podróżując da się uskutecznić.

Wiadomości Krajowe.

Wyznaczone premia na wywóz produktów rolnych.

Ogłoszono postanowienie Najjaśniejszego PANA wydane dnia $\frac{5}{17}$ Kwietnia r. b., że udzielane będą ze Skarbu publicznego premie każdemu wyprowadzającemu na transit do portów morza Baltyckiego zboże i nasiona olejne, pochodzące z Królestwa. Premie te wynosić mają: po 18 gr. od korca miary polskiej żyta, jęczmienia, owsa, mąki, słodu lub krup z tychże gatunków zboża; po 12 gr. od korca miary polskiej pszenicy, grochu, grochu szablastego i tatarki, oraz od korca mąki lub krup z tychże gatunków zboża; po 2 gr.

od każdego korca nasion olejnych: lnianego, konopnego i rzepakowego. — Celem pokrycia tego nowego wydatku, pobieraną będzie, oprócz cła oznaczonego w taryfie ogólnej, nadpłata po 8 zł. od centnara cukru rafinowanego, wprowadzanego przez granicę Królestwa od Kucharskini aż do okręgu Krakowa, od strony Praszki; a który, w przewozie od miejsca wyrobienia onego do którego-kolwiek punktu tej granicy nie uległ cłu tranzytowemu.

O tegorocznym jarmarku na wełnę.

Zawiadomia się wszystkich interessowanych, że targ główny na wełnę w Warszawie, odbędzie się w roku bieżącym podobnie jak w zeszłym na placu Krasińskim zwanym, w terminie stale oznaczonym 15 Czerwca, i trwać będzie dni 4. Ważenie jednak wełny będzie miało miejsce na 3 dni przed rozpoczęciem targu. Zwyczajne dogodności tak dla właścicieli wełny, jako i kupujących będą zachowane; przytem przypomina się właścicielom owczarń potrzebę starania się o to, aby wełna krajowa, w sposobie przysposobienia jej do handlu, nie ustępowała w niczem wełnom na targi zagraniczne dostarczanym. Kilkoletnie bowiem doświadczenie na targach warszawskich nauczyło hodujących owce, jak dalece staranne wymycie wełny i jej należyte rozgatunkowanie, wyższe korzyści producentom zapewnia, gdyż przekonywano się, że wełna zaniedbana w szczegółach przyrządzenia, niższą utrzymywała cenę i mniej była poszukiwana od wełny równego zupełnie gatunku, lecz dobrze przyrządzonej i tak dostarczonej do handlu, jak tego kupujący wymagają. Zresztą staranność ta jest nader ważną pod względem wzniesienia tej gałęzi przemysłu krajowego, bo znacznie przyczynić się może do zjednania wziętości wełnie tutejszej, jeżeli, przy równym jej gatunku, żaden zarzut przyrządzenia do handlu przez zagranicznych zwłaszcza kupców, nie będzie mógł być uczyniony. Wreszcie ostrzega się: iż wańtuchy do wełny, obok zachowania przyzwoitej w nich wielkości, nie powinny być łatane, ani szyte na zewnątrz, gdyż takowe, przy wysyłce za granicę, wzniecają w obcych pod względem policyi lekarskiej obawę: czyli wełna nie została w drodze przepakowaną, lub inną z niezdrowych owiec zastąpioną.

Model do rafek okrągłych.

Od 10 Czerwca widzieć będzie można w Redakcyi Tygodnika model do rafek okrągłych, o których była mowa w Nrze 7 z r. b., zrobiony podług największego uprostnienia. Później doniesionem zostanie o miejscu nabycia tychże modelków i ich cenie.

CENY ŻYWNOŚCI
NA TARGACH WARSZAWSKICH i PRAGSKICH
od dnia 22 z. m. do 3 b. m.

Korzec	od		do		Produkt i mięsiwa.	od		do	
	zł.	gr.	zł.	gr.		zł.	gr.	zł.	gr.
Żyta - -	11	—	11	15	Okowity 9½ pr	4	9	4	25
Pszenicy -	18	—	20	—	Szumówka 6 pr.	2	22	—	—
Grochu połneg.	8	15	11	—	Słomy centnar	1	15	1	25
= cukrow	13	—	16	—	Siana =	3	25	4	5
Fasoli - -	29	—	38	—	Sążeń dr. sos.	43	—	—	—
Gryki - -	8	15	9	15	Masła funt -	1	—	1	6
Jęczmienia -	9	—	9	7	Słoniny =	—	21	1	—
Owsa - -	7	—	8	6	Cielę - -	10	—	18	—
Mąki psz. przed.	24	—	36	—	Baran - -	—	—	—	—
= ordynaryj.	29	—	33	—	Wieprz - od	42	do	12	
= żytnej pyt.	16	—	18	15	Wół dobry dnk	15	—	1	
= = razow.	—	—	—	—	Wół średni =	11	—	1[illegible]	
= gryczanej	10	—	12	—	Wół lichy =	8	—	10	
Kaszy jaglanej	24	—	30	—	Na targu w Pradze znajdo-				
= grycz. zw.	16	—	18	—	wało się do d. 2 b. m.				
= drobnej	28	—	44	—	Wołów sztuk 552				
= jęcz. perł.	22	—	40	—	Wieprzy = 841				
= = ord.	10	—	14	—	Cieląt = 326				
Kartofli - -	4	—	—	—	Baranów = —				

Redaktor *Tygodnika* Nep. Kurowski przy ulicy Sto-Jerskiej Nro 1789. — w Drukarni XX. Pijarów.